

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 3 columns: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows for Austria, Prussia, and other regions.

Początek w Państwie Austriackim... Listy z pieniędzmi i przeliczonymi pieniędzmi na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie.

Reklamacje nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU”... w Warszawie: Administracja „CZASU”... w Poznaniu: Administracja „CZASU”...

Przedpłata na „CZAS”

od dnia 1go Kwietnia 1879 r. przesyłką pocztową do państwa Austriackiem:

Table with 3 columns: na pół roku, na kwartał, na 1 miesiąc. Rows for Austria and Prussia.

Uprasza się o wczesne samawianie i wyraźne wyliczenie nazwiska i miejsca odbioru albo nadania dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena Czasu za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 marca.

Ankieta zbożowa, która się we Lwowie w dniach 10, 11 i 12 b. m. odbyła, będzie podług wszelkiego prawdopodobieństwa plodną w rezultaty. Doniosłość jej znaczenia ocenian należy nie tylko ze względu na sposób, w jaki warunki zasadnicze handlu zbożowego wyświeciła, ale i ze względu na ważną okoliczność, że w gronie rolników obudził się ruch zbawienny, znamionujący stanowczą chęć radzenia sobie na serio i to w najżywniejszej kwestyi gospodarstwa galicyjskiego.

Zaraz na wstępie p. Abrahamowicz wyprosił dyskusję z zacięzionego koła codziennych narzekan na samą taryfę różniczkową i niby zjadł jedynie wynikający brak pojawiania się w Galicji kupców zagranicznych, przez wyjaśnienie, że na upadek handlu zbożowego i przemysłu młynarskiego składa się bardzo wiele przyczyn. Rozwój produkty w krajach przezwyciężających zaczyna już przebiegać potrzeby krajów przeważnie przemysłowych.

Wypadło tu może zaraz wejść w dalsze konsekwencje tego założenia i wprowadzić na porządek obrad kwestyę czy Galicja: wobec takiego nadmiaru produkty zboża, wypadłoby w dalszej na wschód położonych okolicach z daleko mniejszym nakładem, niż u nas, nie należy z geograficznego położenia swego do rządu tych krajów, którym czysto zbożowe gospodarstwa wypada zamienić na zajmujące się chodową bydła i przerabianiem surowych płodów roli. Hr. Ludwik Wodzicki podniósł później tę kwestyę w bardzo właściwy sposób, ale uwagi jego nie wywołały tak wyczerpującej dyskusyi, na jaką rzecz tak wielkiej doniosłości zasługuje. Ale, czy Galicji już teraz wypada wejść

na drogę tych zawsze czekających ją przemian, czy później, kwestyja korzystnego zbytu zboża i usunięcia zawał tamujących swobodne ruchy handlu zbożowego nie może być w żadnym razie obojętną. Jest ona przeciwnie w obecnej chwili tak piekąca, że nią ankieta przedewszystkiem się zajmowała. W tym też kierunku dyskusya najbardziej była wyczerpująca i odbywała się w trzech kierunkach, dzieląc przedmiot obrad na kwestyę taryfy i ceł, kwestyę zakładania magazynów zbożowych i urzędniczą targów na zboże, oraz na kwestyę przemysłu młynarskiego.

Choć taryfy różniczkowe nie są wyłączną przyczyną zniżenia cen zbożowych, bo zniżenie to wynika z wielu przyczyn i jest obecnie powszechnem, jednak taryfy dla zboża krajowego postanowione zwiększają znaczenie tej lekkości ogólnej dla Galicji. W tej mierze nie było różnicy zdań między uczestnikami ankiety, wszyscy zgadzali się na ich uciążliwość dla kraju. Po wyrażeniu, że uchylenie ich jest wielce pożądanem, ankieta podała tylko dwa wnioski, jak się zdaje, jedynie przez wzgląd, aby nieuprzedzać tego, co zarząd kolei Karola Ludwika z dobrej woli sechce uczynić. Odpowiedź radcy tajnego Sochoza brzmiała jednak bardzo niezadowolniająco. Oświadczył on, że „taryfy nie zależą od woli Dyrekcyi, ale wynikają ze stosunków.” Może w tem być dużo racyi, ale zbyt troskliwie wyszukiwanie każdego stosunku na korzyść kolei ze szkodą kraju, doprowadzić znów może wszystkich rolników i cały ogół ubocznie interesowanych w tem osóbach do przekonania, że jedyną radą na uchylenie tych „stosunków” krepujących wolę Dyrekcyi kolejowej będzie użycie wszelkich środków postarania się o kolej równoległą, do czego stosownym wstępem byłoby wyjednanie koncesyi dla kolei Łupkowskiej, na wybudowanie linii Zagórze-Grybów. Ze jednomyślnie oświadczenie się w tej rzeczy całego ogółu rolników galicyjskich, łącznie ze wszystkimi interesowanymi w tej sprawie osobami ze stanu kupieckiego i przemysłu młynarskiego, może zaważyć na szali przyzyszy w tej mierze decyzyi, nie ulega wątpliwości, szczególnie, jeśli się do działania zorganizują i nie pomina żadnej sposobności do poczynienia usilnych zabiegów.

O kwestyę ceł potrącano tylko ubocznie, żądając ich na ochronę bądź produkty zbożowej, bądź wyrobów przemysłu młynarskiego. Kwestyja zakładania magazynów zbożowych, z którychby młynarstwo krajowe stale zaopatrywać się mogło, a w którychby zarazem kupiec zagraniczny mógł wybrać dogodnie dla siebie partye tak pod względem jakości, jak i wystarczającej ilości, była przedmiotem obszernej i bardzo wyczerpującej dyskusyi. Wszystko, co tylko na poparcie tego niewypróbowanego dotąd środka przytoczyć można, zostało wszechstronnie i gruntownie rozważonem. Kwestyę zakładania targów zbożowych uczyniła ankieta zawiśłą od doświadczeń, jakie na pierwszym targu, który Towarzystwo gospodarackie we Lwowie urządziło, poczynione zostaną. Inicytywę w zakładaniu dalszych targów po-

zostawia ankieta towarzystwom rolniczym. Najmniej wyczerpująco traktowaną była kwestyja przemysłu młynarskiego, a przecież jest to wobec widoku ciągłych niskich cen i wobec utrudnień transportowych, jedną z najważniejszych. Przed niedawnym jeszcze czasem zboże węgierskie pojawiało się w dosyć ograniczonej ilości na targach zachodnich, a obecnie wyroby młynów węgierskich odgrywają na nich wielką rolę. Pamiętać o tem należy, że mlewo wydaje 67% wyborowej i średniej mąki, a 33% grubej mąki i otrąb. Na targach zachodnich cena pierwszych jest o wiele wyższą, niż ostatnich, a wywozić je razem w zbożu oplaća się od obu gatunków równe koszty transportowe. Przez to, że owych 33% grubej mąki i otrąb nie zostawiamy w kraju, pomnażamy sobie kosztą całego wywozu w stosunku do wywiezionej wartości blisko o czwartą część i pozabawiamy się środka zasilania nad miarę wyjąłowanej roli i odpowiednich korzyści z chowu i opasu bydła. Wpływanie na podniesienie i rozgałęzienie się przemysłu młynarskiego powinno być w Galicji stanąć na porządku dziennym i stać się osobnych ankiety przedmiotem. Zamiast tego, ankieta ograniczyła się do wyrażenia życzenia, „aby w razie, gdy zboże przybyło do młyna parowego, następnie w postaci przerobionej dalej idzie na miejsce przeznaczania, zastosowaną była do takich przesyłek cena przewozu obowiązująca w ruchu nieprzerwanym,” na co i p. Sochoz zdawał się przystawać, oświadczał, że koleją Karola Ludwika uczyni, co tylko będzie w jej mocy dla dobra przemysłu młynarskiego. Dobrze i to na początek, ale kwestyja przemysłu młynarskiego wymaga rozleglejszych starań i zabiegów. Zebranie się ankiety zawdzięczamy gorliwej staranności Namiestnika o dobro kraju. Dobre przyjęcie, jakiego o rolników powszechnie doznała, wartoby wyzyskać na rzecz utrwalenia wywołanego przez nią ruchu. Wielkie cele wielkimi tylko osiągną się środkami. Liga zbożowa z powszechnym udziałem wszystkich rolników, tej części kupiectwa, która w handlu zbożowym jest interesowana i reprezentantów przemysłu młynarskiego, mogłaby się stać potęgą, z którąby wszystkie przeszkody, stojące dziś na zawadzie rozliczać się musiały. Umocowany przez nią, bez przerwy funkcjonujący komitet, reprezentujący ją na zewnątrz, stanąłby na straży wszystkich interesów rolnictwa i mógłby dokazać niejednej rzeczy, której działania jednostek osiągnąć nie zdoła.

W końcu wypadła nam jeszcze zwrócić uwagę powszechną na broszurę hr. Kazimierza Dzieduszyckiego w formie odpowiedzi na kwestyonarz dla ankiety zbożowej napisaną, której treść stanowi pod wielu względami ważne uzupełnienie badań ankiety.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 17 marca. Powszechna służba wojskowa przyczyniła się o-

czywiście do podwyższenia sily zbrojnej państwa, lecz stanowi wielką zapórę w rozwijaniu się stosunków pokojowych, tak ekonomicznych jak i społecznych. Z tego też względu ustawodawstwo stało się w rozmaity sposób zgłodzić surowość tego obowiązku i zastosować jego wykonanie do dnych okoliczności. I t k wyrażnie stanowiąc ustawy, że służba jednoczona nie przeszkadza naukom w uniwersytetach i szkołach wyższych i nie potrzeba z jej powodu przerywać studiów. Władze wojskowe są obowiązane uwzględnić to i urządzić ćwiczenia ochotników tak, żeby studjowcy porzucić nie potrzebowali. Z drugiej strony zaś władze naukowe liczą się ze stosunkami, oznaczając wadliwie ich godny wykład. I tak n. p. na uniwersytecie wykładane bywają przedmioty obowiązkowe tylko przedpołudniem, aby ochotnicy godzinę popołudniową mieli wolną. Tymczasem jednakoż władze wojskowe zupełnie sobie bezwzględnie postępują, zniechęcając jednorocznich ochotników do ćwiczeń w czasie godzin wykładowych tak, że jednorocznicy ochotnicy faktycznie nie zdają korzystnie z wykładów. Jeśli ćwiczenia wojskowe w istocie wymagają całego czasu, to raczej odpowiedniem byłoby zaprowadzić ustawę, iż słuchanie wykładów z jednoroczną służbą pogodzić się nie da, aniżeli dopuszczać, aby ochotnicy, będąc zapisani na wykłady, z takowych korzystali nie mogli.

Wczoraj odbyło się tu pod przewodnictwem hr. Natalii Dzieduszyckiej zgromadzenie Towarzystwa pracy kobiet w obecności protektorki p. Maryi hr. Potockiej. Zgromadzenie to dość smutnie sprawiło wrażenie, albowiem odczytane sprawozdanie z czynności wykazało, iż Towarzystwo, jedno z najpożyteczniejszych znajdując się w upadku w skutkach obłątliwości publiczności i braku funduszy. Stowarzyszenie to, zatrudniające i kształcące tyle pracownic, odszczepiło się rezultatami swemi na wystawie lwowskiej — gdzie prace wzbudzały podziw powszechny. Mimo to liczba członków corocznie się zmniejsza, a Stowarzyszenie było zmuszone zwinąć kilka swoich warsztatów. Jako Towarzystwo przeważnie kształcące nie może ono utrzymać się o własnych siłach, konieczną jest w tej mierze pewna pomoc publiczności. Niestety ta niedopisła; uchwalono wprawdzie na wniosek hr. Potockiej wydać odezwę do publiczności, lecz, gdy publiczność sama z siebie nie może się skłonić do udziału i po tej odezwie nie wiele można się spodziewać.

Poznań 14 marca.

Miasto nasze wróciło do normalnego stanu, wszyscy z prowincyi się rozjechali, pusto i głucho na ulicach. Prelekye gości krakowskich analizy i w Posen-er Ztg ocenienie, naturalnie różniwe, nienawistne, ale jak na piero niemieckie, dość dowcipne. Aby jak zwykle pisać harmonię, jedna nasza trytylna redakcyja wystąpiła z artykułami o prelekyach, a początku skłótniemi, jak miód litwaki, by z dalszym ciągu tem skłótniem żądaniem to jednego, to drugiego z prelektów ukasif. Wobec harmonii ogólnej w tej sprawie i ogólnej wdzięczności, mogłoby nas to boleć, a nawet wstydić, gdyby nie przekonanie, że to przedewszystkiem choroba, narów, objawiający się w wiecznem ruceniu tej redakcyi dumki Zaleskiego: „U nas inacz, wobec wszystkich i wszystkich. Prelekye szanownych gości krakowskich zasilają nasze instytucye dobroczynne sumą przeszło 2000 zlr., a byłoby o wiele więcej przyniosły, gdybyśmy przisłali salę, licznizną publiczną i miesiąc mogącą. Kultankampf dający w tej chwili przedstawia widok, może nigdy gorliwiej policya nie uganiała się za ukrytymi łazkami, prokuratorowie więcej abarg nie wykazywali; mimo tego są znaki czasu i wnetrzne i wewnetrzne, wyraźnie dowodzące, że się ma ku schyłkowi kultankampfi. Do wnetrznych zaliczamy bytn 66 Nancyusza w Paryżu, na recepcyi u pona Cesarstwa Niemieckiego, po raz pierwszy od czasu walki kościelnej; powtóre, odmowa pani Keudell ambasadorowej niemieckiej w Rymie składki na demonstracyę sektarską, odmowę mowy wspaniałomyślności udziału w mieście, w którym Papież rezyduje; wprawdzie uczucie to przyswoiłości bardzo późno się odezwało w tej pani, ale lepiej późno, niż nigdy.

Do wnetrznych znaków złagodzenia zaliczamy urlopy uwiecznionych księży, uwolnienie innych z więzienia śledczego, aż do dekretu za małą kary, a nawet i na słowo, ostateczny dekret ostatnich dni, orzekające trzeczmiastyczne, a najwięcej półroczne uwieszenie, podczas gdy pierwiej półtora roku aż do maksimum możliwej prawie 2-letniej kary było czemś takim wyświekiem; dowodzi to, ile owe prawa majowe są li mieszczam, oddanym namiętnościom sądów i bezwzględnej dowolności, kiedy jedno i to samo przekroczenie tak różne kary spowodować może.

Czytamy w Gazecie Lwowskiej: W sobotę po południu odbyło się w Wydziale krajowym drugie posiedzenie ankiety dla sprawy ułożenia projektu ustawy o rybołówstwie. Obecni byli oprócz członka Wydziału krajowego Dra Józefa Wereszczyńskiego, jako szefa departamentu kultury krajowej: hr. Włodzimierz Dzieduszycki, poseł J. Pławicki, któremu należy się zasługa inicjatywy w tej sprawie, rada Namiestnictwa Dra Kajetan Orlecki i rada Wydziału krajowego Edmunda Mochnacki. Przedmiotem rozprawy był projekt ustawy, który przed laty przesłany został ze strony rządu kompetentnym organom do wydania opinii. Dłuższą dyskusyę wywołała kwestyja kompetencyi ustawodawczej, o ile projekt ustawy dla sejmum zawierał będnie postanowienia o własności. W sprawie tej zabierali głos Dr Wereszczyński, Dr Orlecki i p. Mochnacki. Ankieta nie powzięła jeszcze żadnej uchwały merytorycznej. Uchwalono jednak zaprosić do dalszych obrad delegata krakowskiej komisji fizyograficznej i radę sądu krajowego w Krakowie p. J. Louis który napisał ceną rozprawę o ustawodawczem uregulowaniu rybołówstwa.

Wiedeń 17 marca. Sprawa zalewu Szegedyńska była wczoraj przedmiotem obrad w sejmie węgierskim. Wydział prawniczy Izby poselskiej tegoż sejmum zdawał sprawę o potrzebie nadzwyczajnych zarządzeń co do piecy prawej, jakie spowodowała katastrofa szegedyńska. Sprawodawca Dr Korner Emmer wykazywał, że w Szegedyńsku w skutkach katastrofy nastąpiło faktycznie juristycznie, sąd musiał wstrzymać polidencje, adwokaci zawiesili swą czynność itd. Dla ciała prawodawczego, aby zarządzić zlewu w zakresie wykonywania sprawiedliwości, dwie tylko były drogi: albo bezpośrednie zarządzenie prawne, albo upoważnienie ministra sprawiedliwości, aby rzecz załatwić w drodze rozporządzeń. Ze względu na to, iż pierwsza droga byłaby połączone z wielką zwłoką i byłaby ona długa, uważał minister za stosowne zalecić Izbie drugi sposób, a wydział zgadza się z zapatrywaniem ministra. Zaprowadzenie moratorium sui minister, ani wydział nie uważał w danych stosunkach za odpowiednie. Minister sprawiedliwości Pauler oświadczył, iż potrzebnych rozporządzeń nie może teraz przytoczyć szczegółowo. Co się tyczy kwestyi moratorium, której zresztą nie uważa tyle za finansową, ile za narodowo-ekonomiczną, jest ona zbyt wielką doniosłością, izby co w tej mierze postanowić może, nie abadawały wprawdzie dokładnie stosunków. Jeżeli w przyszłości okaże się moratorium potrzebnem, wówczas będnie żądał szczegółowego rozporządzenia prawodawczego, albowiem udzielenie moratorium przchodzi zakres jego władzy. Bar. Simonyi domaga się stanowczo zaprowadzenia moratorium i czyni wniosek odfony. Po nim zabierali jeszcze kilku mówców głos, potem projekt ustawy w dyskusyi ogólnej bez zmiany przylżytem zostaje. Wniosek bar. Simonyego odrzucono. — Minister spraw wnetrznych wystosował o kólniki do wszystkich szefów krajów, w którym zarządził rozpisanie składek we wszystkich reprezentowanych w Radzie państwa królestwach i krajach na wsparcie nieszczęśliwych mieszkanców Szegedyńsku, dotkniętych tak straszną klęską powodzi.

Rosya.

Pravitelstwenyj Wiestnik ogłasza następującą telegram, otrzymaną przez ministra spraw wnetrz-

Część literacko-artystyczna.

BARTOLOMEO BERECCI

architekt kaplicy Zygmuntońskiej.

W kopale kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu czytamy napis: Bartholomeo Florentino Opifice. Napis ten był długi jedynym śladem wielkiego artysty, któremu zawdzięcza Polska najpiękniejsze dzieło epoki odrodzenia. Miał pokolenia i miał wieki, przesuwały się rzese zwiędających przez każdą wawelską, zatrzymywały się przed tą kaplicą z uczuciem głębokiego wzruszenia na tyle sławy i wielkości, która tu w pomnikach Jagiellonów uwiecznioną, wznosił się podziw w miarę zjawstwa sztuki na widok tego arcydzieła, które jakby Jagiellonowie zepożyczyli Medyceuszom, a mała kto pytał: co znaczy ten napis, nikt powiedzieć nie umiał. Dokładnie komu zawdzięczamy ten wspaniały zabytek renesansu z pierwszego rozkwitu na uwiecznienie najświetniejszej epoki naszego dziejowego i duchowego rozwoju. Rzadko gdzie sztuka z historią połączyła się tak harmonijnie, jak w kaplicy zygmuntońskiej. Część bowiem ludzkie mierni, a nawet postacie moralnie i dziejowo z piętrem upadku, zdołał się w swych grobach tam co najpiękniejszego wydać sztuką. Nierzadko zaś najświetniejszą czyni bobaterską uwiecznia szepły

monument z czasów upadku sztuki, jak to w tej samej świątyni wawelskiej spotykamy w pomniku Jana III. Zygmuntońska kaplica przemawia do nas zarówno harmoniją swych linii, czystością swych form jak i wielością wspomnień, które w sobie zamyla. Kto wie, czy ta zbożna część jak wzniesła sarkofag Zygmunta starego i świątobliwej Anny Jagiellonki, czy to głębokie wzruszenie jakiego się doznaje na wspomnienia tych postaci i tych czasów, nie było poniekąd powodem, że zapominano o artyście, że jego imię poszło w niepamięć. A jednak nie byłimy tak obojętni dla innego mistrza, który albo zrodzony w Krakowie, w dziełach swych wyrzył piętno także obcej, niemieckiej sztuki, i opuścił miasto rodzinne, szukając sławy i zarobku, tam gdzie miał w kalestwie i habicie sromotnia dokonąć żywota. Kiedy dla twórcy ożarcza marjackiego objawilo się tak żywe zamię, że już posiadamy całą literaturę o Wicie Stwoszu, którego żywot natchnął poetę, poruszyl historyków do szczegółowych badań i polemicznej walki o jego narodowość — imię architektury kaplicy jagiellonkiej zatarła, dopiero w skutek szkrętnych poszukiwań prof. Luszczykiewicza *) odnalezionem i stwierdzeniem z-

stało. Wraz z imieniem mistrza odśladania nam się także i postać Bartolomeo Berceci, poznajemy jego rodzinę i tę familiją, jaką w owych czasach tworzyli w kole mistrza celhowego jego uczeniowie i czelęży. Choć Berceci nie zrodzon w Krakowie, jak Wit Stwos, natomiast kiedy tamten gnie w Norymburku, Berceci w Krakowie dokonał żywota. Jego wdowa, córka Ławajka Kazimierskiego otrzymuje już nazwę Włochowej a syn Włochowicza, znieć więc, że fiorsncki artysta zaaklimatyzował się zupełnie, że fiorsncki artysta zaaklimatyzował się zupełnie, że w nowej swej ojczyźnie. Jest przytem i historie wiele dramatyczna, coby mogła dać początek legendzie. Mistrz Bardomeci, jak go już zwano w Krakowie ginie na rynku zamordowany styletem przez innego Włocha prawdopodobnie przez zawiść. Kto wie czy tradycya o dwóch braciach, którzy budowali dwie wieże maryjackie i o bratobójstwie dokonany przez zardosnego brata za to, że jego wdowa była niższą, nie ma późniejszego początku i czy się nie odnosi do tego morderstwa Włocha przez Włocha. W każdym razie przybywa nam pełen romantyczny obraz. Jest w nim słyty włoski obok ówczesny, a tam na Kazimierza jest: szereg domów, których się mistrz dorobił w Krakowie a przekazyuje w swym testamencie dzieciom. Aż wzięty, że na przyszły konkurs teatralny będnimy mieli znów dramat o Berceci.

*) Praca pomieniona nosi tytuł: Bartolomeo Berceci, Architekt kaplicy Zygmuntońskiej + 1537 oraz kilka wiadomości w przydatku do świąteli publikacji p. t.: „Album osób z kaplicy Zygmuntońskiej” skreślił Wł. Luszczykiewicz prof. szkoły Sztuk piętnych i ozłonek Akademii umiętności. Str. 35. Kraków nakładem Muzeum techniczno-przemysłowego 1879.

kie, coby świadczył o wdzięczności potomnych, o pamięci narodu. Praca p. Luszczykiewicza nie tylko stanowi pierwsze zadośćuczynienie dla zapomnianego artysty, ale przynosi ważne wskazówki i odkrycia dla badania sztuki w Polsce. Stwierdzenie autentyczności architektury kaplicy zygmuntońskiej przyczyni się do obrony samejże kaplicy od Niemców, którzy obecnie niejako piękną, radziby dowodzić, że nie wprost z Włoch dostała się do nas architektura włoska, ale żeśmy ją przyjęli z drugiej ręki od Niemców. Tendencyje te wywoły mogą być odprężyć dowodami czerpanymi z samego dzieła i porównaniem całego pomysłu i wszystkich szczegółów wykonania w kaplicy zygmuntońskiej i innych zabytkach jej pokrewnych, a w Krakowie i Polsce rozrzuconych z tem co pod wpływem odrodzenia włoskiego stworzyli u siebie Niemcy. P. Luszczykiewicz podjął tu walkę zwycięską, a jedynie co do wykonania kraty przy wejściu kaplicy może być jeszcze kwestyja sporna. Wazności i zajmującymi są szczegóły o towarzyszących i pomocniczych Bercecego, którzy byli po części Włochami, po części krajowcami a rozmieśli szukankę włoską po Polsce. Jeden z nich Bernardus Zanobius Romanus budował pałac na Woli; Jan de Sienna z Janem Marią Padowanem stawiają pomniki Barbary i Klisibty znu Zygmunta Augusta w Wilnie, Nicolao de Castellone w nagrodę zasług otrzymał w darsze granta od króla. Pomniki Tarnowskich i Ostrogskich w Tarnowie wyszły także z pod ręki jednego z uczniów Bercecego, którego dno i pomysł ar-

chitektoniczny dały się wyśledzić w innych jeszcze budowach i pomnikach krakowskich. Zaczynamy się przezto coraz więcej rozglądać w tym świecie artystycznym, jaki za czasów Zygmunta i Bony z Włoch dostał się do Polski. Badania w tym kierunku postępują zbiorowo w komisji akademickiej dla dziejów sztuki. Wiele ta są pomocne rejestra podskarbiego królewskiego Bnara, będące w posiadaniu p. Pawła Popiela i przezeń w wycągach umiętnie opracowanych podawane. Podskarbi zapisuje bowiem każdy wydatek na budowę kaplicy Zygmuntońskiej i inne dzieła sztuki, których miłośnikiem i znawcą był ten wielki król. Zgoła sztuka włoska jakkolwiek zapożyczona tylko, rozrastała się w Polsce wraz z naukami humanitarnymi. Ustaje goły, wznosi się kłody w stylu odrodzenia, a stare zamki nawet wzniesione na wschód przebudowują się na pałace włoskie, choć w wielu miejscach otoczono obronnemi wały od najazdów tatarskich. Polska żyje cywilizacyja włoską, przejmując się duchem odrodzenia, pojęcia klasycyzmu prznosi do idei republikanizmu odworowanej jakby z literatury z rzymskich modelów; ten sam wpływ w sztukę, ten sam kłunek w sztuce, bo sztuka nie jest już obcą, egzotyczną rośliną. Nie było Polaków artystów, ale polscy panowie za przykładem Zygmuntoń odznaczają się znoważem i umiętnie pokierować robotą, poprawić plany, jak to król Zygmuntoń czyni z planami Bercecego kaplicy Zygmuntońskiej. Cenną pracą p. Luszczykiewicza zawdzięczamy publikacyi zarządu Muzeum techniczno-przemysłowego

kolo 600 korey, byl to stoli tylko s malych poia- doci i w niewielkich partjach dostarczony. Drogi bardzo zepelnie uniemozliwiaj dowozy na targi. Do- wiedziona zloza w krótkim czasie rozsprzedane zostalo. Pliacno sa pssenięc na 237 funtów od szp. 39 do 46 szp. 20 g.; tyto na 227 f. od szp. 28 do 31— szp.; jęsmien na 202 f. od szp. 22 do 26— szp.— owies na 138 funtów od 13 do 15 szp.; prosa na 250 funtów od 20 do 23 szp.; groch od 28 do 33 szp.

Z braku zagranicznych kupców przebieg dzisiejsze- go targu zbozowego na Kieparzu odbywal się w dość ciasnych granicach, a zakupa odbywaly się za naj- glowniejsze potrzeby. Tendencja stala zaledwo przy pssenięciu utrzymala się. Zyto placono o 10 c. niziej. Jęsmien nie wielkiem cieszyl się zakupnem, tak samo i owies, przeciez ceny utrzymaly się s przeszle- go targu.

Placono sa pssenięc szótka na 100 kilogram. od 7 50 do 9 20 szp.; oserwoną od 7 75 do 9 40 szp.; bia- la od 8— do 9 50 szp.; tyto pikane sa 100 kilogr. po 5 60 do 6— szp.; tyto polidnie sa 100 kilo- gramów od 5 25 do 5 50 szp.; jęsmien pikany sa 100 kilogr. po 6— do 6 50 szp.; na passę sa 100 kilogramów od 5 25 do 5 80 szp.; owies sa 100 kilogr. 5 20 do 5 80 szp.; groch sa 100 kilogr. od 6— do 7 50 szp.; fasolę od 7 50 do 9 25 szp.; tatarakę od 5— do 6 szp.; prosa od 4 25 do 5 25 szp.; jagly od 8—, do 9—; o koniczyne nie bylo po- pytu.

Wiedien 16 marca.

Tu rownie jak na zagranicznych targach panuja wielka obfitosc gotowizny, a potrzeby i ządania tak skromne, że luto mielismy wczoraj termin pół- miesieczny, stopa procentowa nie podniosła się by- najmniej; na targu pienięgny szakano weksli do eskontowania; akcepta instytucyj i firm bankowych brano chętnie po 3/4 do 4/4, pro anno. Bilanse po kolei ogłaszane wykazują dchody jeteli nie kon-ieczne świetnie, to przeciez sadawalnijęce i świad- czę, że się interesu miejscowych spółek kredyto- wych stanowczo konsolidują. Na porządku dzien- nym stoją dość znaczne operacje finansowe; sprze- dają bowiem renty węgierskiej już się odbywa lubo nie w drodze substytucyj, które sobie w sferach spekulacyjnych zyciono, a niebawem nastapi emi- syja renty w złocie austriackiej. Czy słusznie, czy niesłusznie, sądzę w ogóle, że pod względem polity- cznym i hygienicznym już nie zagraża żadne nie-bezpieczeństwo, że zatem wkrótce zupełnie ustają przeszkody w stosunkach handlowych z Rosją i że era niepokoju i zawiłań ra dżazo zamknieją. W takich warunkach interesu wszelkiego rodzaju muszą się niebawem okryć, i dla tego zdaniem optymistów, strasna katastrofa, którą pierwsze po stolicy miasto i wielka przestrzeń żywego kraju w Węgrzech nawiedzono zostały, jest wypadkiem wprawdzie nader smutnym, lecz mającym tylko lo- kalne znaczenie. To też wiadomości otrzymane z Szegejny oddziałaly jedynie na akcje kolei Al- föld-Fiume, nadszafarskiej i Staatsbahns, które skut-kiem powodzi zostały uszkodzone, a gdy zresztą doniesienia z zachodnich i niemieckich targów gda- dzę się z usposobieniem panującym w miejscu, (prze) w ubiegłym tygodniu zwykła mogła zrobić swobodnie nader znaczne postępy.

Głównym przedmiotem transakcyj były wszelako tym razem nie renty, lecz wartości finansowe i nic- które pożyczki loteryjne, a między niemi losy mi- asta Wiednia i 1864 roku. Impuls pierwszy do spe- kulacji, która się teraz dla tej kategorii papierów utworzyła, dał ostatnie ogłoszenie losów z 1839 roku, za gotówkę bowiem stąd otrzymają, posia- dające istniejącą część nabyli inne war- tości loteryjne, które właśnie stały jeszcze po ce- nach dość przystępnych. Lecz jak wiadomo usłaly pożyczek loteryjnych cęstkotoków dżazo leżą ni- umieszczone w kasach instytucyj, które to pożycz- ki negocjowaly i dość sobie przypomnieć, że d- piero w zeszłym roku sławny baron Hirsch zabił od Anglobanku kilka tysięcy sztuk losów miasta Wiednia, choć tutejsza gmina te pożyczki skon- traktowała w 1874 roku i choć ciągnięciu odbywa się co kwartał, a to rzeczonym losom dżazo powie- dowa. Gdy zaś niedawno temu stały one około 90 za sto, widać że pomimo zalet, jakie pewne- by się mieć mogą, nie każdy średni kapitalista zechce umieścić znaczniejsze pieniądze w papierach nie prysnoszących dochodu i na których amortyzacja

dżazo czekać wypada. Pytanie więc, czy wypcha- wy losy miasta Wiednia na 104 50, a losy 1864 roku na 151, spekulacya znajdzie łatwo po tak wysokich cenach odbiorców i czy się na tem polu sproszo nie przerachuje. Oprócz losów, wartości fi- nansowe były, jak wyżej powiedzianem, przedmio- tem szczególnej uwagi i wzięcia, które wszelako nie wyrozdiko się w przesadę. I tak, mimo wyso- kie stęgi dywidendy, bilans kredytowego Banku węg-ierskiego nie miał wielkiego powodzenia; zauważono, że się stan bierny instytutu w roku zeszłym po- wikszył blisko o 5 milionów, że administracya mi- asta osobliwy pomysł sprzedania z „Effektenbe- sitz“ dobre wartości, a nabycia w zamian parę tysięcy sztuk akcji hotelowych i że fundusz rezer- wowy nie przynoszący 350 000 szr., ma być tylko powiększony o mizerne 15 000 szr., co na korzyść instytutu wcale nie przemawia. Za to bilans Unio- nbanku miał lepsze, ale też i zasłużone powodzenie, wykazując od kapitalu 15 milionów szr. 1 293 783 szr. czystego dochodu; a tej kwoty administracya przeznaczę 501 037 szr. na stępie od akcji, na odpisy z wartości inwentarza i na ostateczne po- krycie strat dawniej poniesionych (o czem w ban- ku węgierskim prawie zapomniano) i woli rozdać tylko 5% dywidendy. Tęsz wypłaci także Bank- wercia, choć jego dochód czysty przenosi, o ile mi wiadomo, 7% od wpłaconego kapitalu. Taki po- dnień intrat cechuje rostrupną administracyę i świad- czy o szczerej chęci zerwania z przeszłością i u- stalenia bytu spółki na podstawach, jakim niektóre instytuty angielskie i francuskie zawdzięczają kre- dyt i pomysłań.

Wiedien 16 marca.

Okowisła. — Na naszem targowisku w aku- tek większego popytu cena podniosła się do 28 50 szr. Pasat, 15go marca 26 50—26 75 szr.— Wrocław 15go marca: na marzec 48 60 mark. ofiarowano; — na maj-czerwiec 48 60—mark. ofiarowano.— Sze- sześc, 15go marca: w miejsce 50 30 mark, na wiosnę 50 60 mark, na oserwiec-lipiec 51 40 mark. — Berlin, 15go marca: w miejsce 51 70, mrk., na marzec — mark., — na kwiecień-maj 51 90 mark, na maj-czerwiec 52— mark. — Paryż, 15go marca: za ten miesiąc 55— frank, na kwiecień 55 60 frk., maj-sierpień 56— frk., na wrzesień-gru- dzień 56 25 frk.

Wiedien, 16go marca: za 50 kilo c złota w dżawca 9 15— szr. Tryest, 15go mar- ca za 100 kilo bez oba 12 25 szr.— Breme, 15go marca za 50 kilo 8 80 mark.— Hamburg, 15go marca: w miejsce 9— mark, na marzec 9— mark, na kwiecień-maj 10— mark. — Antwer- pia, 15go marca za 100 kilo 22 1/2 frank. — No- wy Jork, 15go marca sa galozę (= 2, kilo) — 9— et. pap., — w Filadelfii 9 1/2 et. pap.

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Table with columns for years (1879, 1878) and locations (Kraków, Lwów, Brody, Podwołoczysk, Razem) showing revenue and expenses.

Feszt 15 marca. (Targ zbozowy). Placono sa pssenięc na 76 kilogram. od 9 15 do 9 30 szp.; na 80 kilogram. od 10 00 do 10 05 szp.; Zyto na 70—72 kilogram. po 5 90 do 6 10 szp.; jęsmien na 52 — 63 kilogram. od 6 30 do 8 50, owies na 36 — 45 kilogram. od 5 65 do 6 58, nowa kukur. na 74 kil., od 4 75 do 4 80 szp.; prosa od 5 20 do 6 50 szp.; olej po 34— do 35— szr. Spirytus po 26 1/2—27 1/2 szr.

Przyjechali do Krakowa od d. 17 do 18 marca.

HOTEL POLLERA. Mat. Bruner z Wiednia; J. Stern z Zorowa; Bog. Klecszyski z Skraesowic; Gust. Graner z Grudziądz; J. Reibscheld z Tarnowa; Inz. Lindau z Prus; Edw. Nollek z Altony; G. Wrzo- sek z Miechowa; Ant. Opala z Koza; Fryd. Stehr z Lipska; Lud. Skirliński ze Lwowa; Ferd. Szasa z Białej; S. Walter z Lipska; Józ. Frey z Wiednia; T. Gabryelski z Toczyna; Paw. Sackow z Wrocla- wia; Ern. Guirfeld z Wiednia; Ant. Czarkowski ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM OREEM: Win- centy Stempowski z Warszawy; Karol Flandrak z Wied- nia; Franciszek Pohl z Czech; Kazimierz Kamiński z Rzeszowa; Jan Czapkiewicz z Warszawy; Apolinar- y Kwicinski z Myślenic; Kazimierz Wańkowicz z Ten- czynka; Mojżesz Lipschütz z Tarnowa; Adolf Werthei- mer z Malastowa.

HOTEL KRAKOWSKI. Marya hr. Raciborowska z Derażni; Alfons Wandalin hr. Miszecz z Bieliny; Katarzyna bar. Horochowa z Galicyi; Andrzej Zale- ski z Podola; Dr Edward Skiba z Galicyi; Władys- law Mieroslawski z Rzeszowa; Aleksander Herman z Rumunii; Kazimierz Wyganowski z Poznańskiego; Juliusz Halanicki z Podola.

HOTEL VICTORIA. Książę Bohdan Ogiński ze Żmudzi; Zygmunt hr. Szembek z Poręby; Aleksander hr. Mostowski z Wołynia; Julian Strassburger z Kon- gresówki; Alfons Jeremzy z Hamburga; Wiktor Ne- metz z Pragi; Piotr Sokolik z Borna.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesza telegraficzna.

Paryż 16 marca. Savfet basza pisał wczor- aj do Tocqueville, że Porta z powodu niewy- płacenia umówionych 50 milionów d. 14 marca, u- waża układ cały za rozchwiany. W skutek tego odbyło się dziś zgromadzenie kilku tysięcy wie- rydzących dżazo tureckiego, i ci zaprotestowali prze- ciw takiemu postanowieniu Porty i upowaznili ko- mitet Tocqueville do ządania od ministra spraw zagranicznych ustanowienia komisarzy dżazo tu- reckiego a następnie wierzyciele protestowali prze- ciw oddaniu zastawów pożyczki innym wierzycie- lom. Tocqueville doniósł, że bankierowie konstanc- yopolitańscy, którzy ządali spłacenia dżazo bież-ącego przed wszystkimi innymi, stanowali główną przeszkodę. Porta nie jest zdolna do wpłat przy- dobrej nawet administracyi.

Rzym 16 marca wieczór. Popolo Romano do- nosi: Rada ministrów zgodziła się na projekt reformy wyborczej, który jutro wniesionym będzie w Izbie. Projekt składa się z 103 artykułów i w ogóle gda się z projektem Zanardello. Wa- runki wybierności zmniejszone zostały do lat 21 wieku i do wyższych stopni wykształcenia elemen- tarnego. W wyborach zastosowany będzie system list wyborczych. Tenż dziennik twierdzi, że Rada ministrów postanowiła w zasadzie rozwiązanie kw- estyi zakupu kolei włoskich, które już były skon- traktowane w r. 1873, przyjmując za podstawę projekt przedłożony przez rząd zawiadowczą tyżże kolei. Okrag wyborczy turyński wybrał deputowa- nym Tomazsa Lamarzora (synowic generała).

Rzym 16 marca. Zaprzeczają tu pogłoski, jakoby pobyt rosyjskiego rdecy stani w Ham- burgu miał na celu doprowadzić do zbliżenia się Włoch z Rosją. Mówią tu o obietnicach rosyjskich rozszerzenia posiadłości włoskich, jako nagrodzie za sojusz z Rosją. Jiny sekretarz hr. Tornielli po- piera zawsze myśl wynagrodzenia Włoch przez Au- stryę za zajęcie Bośni.

Rzym 17 marca. Corriere dowiaduje się, że Waddington zawarł zupełną umowę z Waty- kaniem co do polityki kościelnej i miał przynieść większe ustępstwa niż Broglie. Wczoraj sas lo star- cie w Madrycie z powodu chorągwy republikań- skich, przy przeniesieniu na omentarz zwłok pole- głych d. 6 lutego 1853 rewolucjonistów.

Tirnowa 16 marca. Dziś zgromadzenie na- rodowe wysłuchało projektu adresu w odpowiedzi na sagajenie ks. Dunlukowa oraz projektu memo- ryału, który ma być przesłany obczym rżdzem. Adres został uchwalony, obrady nad memoryałem odożono na jutro.

Madryt 16 marca. Urzędowa Gaceta ogłasza dekreta królewskie, na mocy których dzienniki ska- zane otrzymują amnestyę, procesa rozpoczęte mają być zaniechane, wreszcie korezcy rozwiązane. Nowe korezcy zbiorą się 1 czerwca, a wybory de- putowanych naznaczone na d. 20 kwietnia, wybory zaś senatorów w Hiszpanii i na Portorico na d. 3 maja. Dalej rozporządza król, że margr. Molins obejmuje ministerium spraw zagranicznych, a Al- bacete ministerium robót publicznych.

Petersburg 17 marca. Agence russe pisze: Odlwczony odjazd floty angielskiej z morza Mar- mora nie ma politycznych przyczyn; rząd angielski zawiadomił gabinet tutejszy o tej zwłoce. Wczoraj był hr. Szawałow u Cesarza i u księcia Gort- czakowa.

Kair 16 marca. Tęszniejszy jlay konsul an- gielski Vivian powołany został do Londynu dla zdania sprawy o położeniu Egiptu. Sąd apclacyjny wydał do konsułów notę, w której oświadcza, że w sprawach, w których ma udział rząd egipski, nie będzie żadnych skarg przyjmował, gdyż wyroki wy- dawane przeciw rządowi nie są wykonywane.

Daś Iba deputowanych Rady państwa odby- wa posiedzenie, na którego porządku dziennym są przedmioty mniejszego znaczenia. Nie nie sły- chać, kiedy budżet wzięty zostanie pod obrady, nie sązdajemy nawet wzianki, kiedy wydał budżetowy, któremu przewodniczy p. Harbst, od- będzie posiedzenie. N. Pan zwiędził wczoraj Sz- zęcię, na który teraz powszechna uwaga zwróci- ca do tego stopnia, że sprawy polityki wewnątrz- czej stanęły podięk na drugim planie, oczywiście tylko chwilo. Zaraz po powrocie N. Pana do Wiednia, prawdopodobnie jutro, rozpoczną już w Wiedniu na nowo rokowania ministrów austriack- ich i węgierskich w przedmiocie administracyi Buśni i Hercegowiny. Za przedłożenie odmienne nie będzie wniesione w tenże przedmiot Radia państwa, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Oba ministerstwa francuskie, które były przed- miotem śledstwa komisji parlamentarnej, tak gabi- net Broglie, jak gabinet Rocheboust zainicjowały protestacyę przeciw uchwale Izby. Bzopędniejsi niema ona skutku, ale zrobiła wielkie wrażenie i to daje jej powód do zapasów dziennikarskich. Osobliwa rzecz, iż uchwała Izby nie sadowolnia żadnego stron- nictwa. Indep. belg, która zawsze stały temu, kto góra, a szczególnie zionie nieważnością ku wszyst- kiemu, co katolickie, nie może się wstrzymać od wyznania, że uchwały trzechkrotne Izby świadczyły o zęncie i że wypadnie może zmienić gabinet w myśl Girardina, to jest oddać przysdancyę ga- binetu ministrowi Leroyer.

Przebiegają się może obrażeni radykalicy wno- sieniem ustaw edukacyjnych, które pobawiają u- niwersytety katolickie prawa udzielania stopni nau- kowych i pobawiają duchowieństwo prawa nauca- nia dzieci w szkołach gmskich i żeńskich. Kultur- kampf pruski przenosił się już do Francji.

Anglia zagrożona na granicy birmiejskiej w In- dyach, zaczyna wojnę z Birma. Wojna afgańska zawiessona, ale nie rozstrzygnięta.

W Berlinie mówią, iż hr. Szawałow miał się o- dżawać, że nie powróci do Londynu, dopóki poru- szone w okólnikach rosyjskich sprawy nie będą za- łatwione. Gabinet petersburski wytyka wszystkie awę siły, aby przyporowadzić do skutku konferen- cyę mozarów, nie dla rewizyi traktatu berlińskiego, lecz tylko dla załatwienia spraw poruszonych w okólniku. Największy jednak opór stawiają ks. Bismark i lord Beaconsfield. Zarówno w Berlinie jak i w Londynie oświadczone, że przedewszystkiem traktat berliński ma być wykonywany, a dopiero wówczas, jeśli komisye graniczne nie zgodzą się na jedno, może być mowa o wspólnej naradzie. Wia- domość podana przez Temps jakoby co do przejść w Bikanach Francya stanęła po stronie Rosji, jest fałszywą. P. Waddington nie wspominał je- szcze nic o tem, a wiadomo z pewnością, że jest nader przeciwnym zwolniam konferencyi.

Ze ludność rumeliska nie gda się na instytu- cye zaprowadzone przez komisję międzynarodową, dowodźci mają częste manifestacye przeciw repre- zentantom tych instytucy, a wymierzone przeciw traktatowi berlińskiemu. Tak np. komisya rumeliska objędzając po kraju napotykała wszędzie nie tylko opór, ale nawet nępasę, t. k. że jen. Tottleben mu- siał jej dodawać eskortę wojskową. To samo się

działo podczas podróży dyrektora skarbu Schmidta. Zaburzenia te powtórzyły się święto z powodu dru- giej podróży inspekcyjnej Schmidta. W Haskici przeciw traktatowi berlińskiemu, wpadł do jego mieszkania i zranil kilku urzędników. Gubernator filipiński bar. Hilsch nakazał śledztwo. W Jam- boli polmano powóz Schmidta i chciano podpalić dom, w którym mieszkał. Dopiero wdanie się wojs- ka uspokoiło motłoch. Do Sliwna pojechał Schmidt z eskortą 15 konaków; w drodze otoczyło go 10,000 powstańców i zmusiło do powrotu do Jamboli, dżre generał Tiszenew oświadczył mu, że jeżeli nie chce narazić swego życia musi zaniechać po- podróży, gdyż komendanci nie mają polecenia użycia siły przeciw Bulgarom. Schmidt wrócił więc do Filipopolis, gdzie zdał raport komisji międzynaro- dowej o tem co zaszło.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Buda-Peszt 17go marca. Na stacyach kolei w Temeswarze i W. Kikindzie wyraził N. Pan wla- dczom uznanie swoje za pomoc daną zatopionemu Szegedynowi.

Berlin 17 marca wieczór. Parlament obrado- wał nad sprawozdaniem tyczącym się rozciągnięcia „watego“ stanu oblężenia i chwalił na wniosek prezesa swego przyjęć sprawozdanie do wiadomości. W ciągu rozpraw Liebknecht (socialista) bro- nił zachowania się socialistów i zbił zarządzenie stanu oblężenia jako niesprawiedliwe. Z powodu nieożajnych wyrażeń mowy, mianowicie wyrażenia o republice w Niemczech, przez zagrożił Liebk- nechtowi wśród wazzechstronnej hałasliwości Izby, odebraniem mu głosu. Minister hr. Eulenburg bro- nił zarządzonych kroków i przedstawił obszerny obraz zabiegów socialistów, niebezpiecznych dla państwa.

Paryż 17 marca wieczór. Izba deputowanych obradowała dziś nad wnioskiem Berta względem zakładania szkół normalnych żeńskich. Minister o- święty oznajmił, że wkrótce przedłoży projekt u- stawy względem zawiessania prawa służącego człon- kom kongregacyi religijnych do naucazenia nawet bez poprzedniego pozwolenia. Keller sżbia projekt rządowy. Bert odpowiada: Prawo naucazenia musi być powierzone takim nauczycielom, którzy szanują ustawy i niemają żadnego nad sobą zwierzchnika, prócz woli narodu. Izba postanowiła wejść w obra- dy artykułu wniesionego ustawy.

Konstanyopol 16 marca wieczór. Porta wysłała okragtem wycępczące instrukcy do Pre- zey i zawiadomiła o nich telegrafom Muchtara basę. Z Filipopolu donoszą pod dniem dzisiejszym: Jeterał Stojypin, komisarz francuski Coutouly i dyrektor skarbowy wschodniej Rumelii Schmidt przybyli w piątek wieczór do Jamboli. Gubernator Sliwny wyjechał na ich spotkanie. Miasto urzędalo iluminacyę. W sobotę generał Stojypin odbył w obecności wielkiego tłumy ludu przegląd milicyi i ochotników, którzy wzniesli okrzyk na cześć Cara, jenerala Stojypina i Bulgaryi. Kiedy zawołano po bulgaraku: „niech żyje Francya!“ lud podniósł okrzyk „hurra!“

Kursa, Wiedien 18go marca, godzina 2 m. 39 go pol.— Renta papierowa 64 65.— Renta srebrna 64 95.— Renta złota 76 90.— Loya z r. 1868 118.— Akcy Banku Narodowego 79 1/2.— Akcy kredytowe 248 25.— Londyn 117 05.— Akcy 100.— Napoleony 9 31 1/2.— Lombardy 66.— Loya z roku 1864 151 50.— Akcy kolei Karola Ludwika 229 75.— Akcy kolei Lwo- wsko-Czerniowieckiej 180.— Akcy kolei węg- północno-wschodn. 120 75.— Anglo-Bank 108 50.— Obligacye indemn. galic. 87 75.— Loya przez węgierskie 97.— Akcy kolei Koszycko-Bog. 107.— Akcy kolei półn.-zach. austr. 118 50. 6% Listy zast. hipoteczne 92 75.— Marki 57 50.— Ruble 114 75.— 6% Listy zast. galic. Zakładz kredyt. Ziem. 88 50.

Usposobienie giełdy: bardzo stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Table with columns for exchange rates and interest rates for various banks and locations like Kraków, Lwów, and Warsaw.

Table with columns for interest rates and exchange rates for various banks and locations like Kraków, Lwów, and Warsaw.

Table with columns for interest rates and exchange rates for various banks and locations like Kraków, Lwów, and Warsaw.

Table with columns for interest rates and exchange rates for various banks and locations like Kraków, Lwów, and Warsaw.

Table with columns for interest rates and exchange rates for various banks and locations like Kraków, Lwów, and Warsaw.

